Podobno ostatni promień zachodzącego Słońca jest zielony. Pamiętam swoje zaciekawienie podczas lekcji geografii : dlaczego ? Odpowiedź była krótka : bo takie jest załamanie światła.

Chciałabym zobaczyć kiedyś ten promień, chociaż obawiam się, że bez specjalistycznego sprzętu do obserwacji nieba – nie będzie to możliwe.

Może ostatnia chwila życia powinna być jak ten zielony promień człowieka zachodzącego za horyzont cielesności. Któż by nie chciał na finiszu drogi do nieba zobaczyć zielone światło....



Ale co z tym załamaniem? Załamanie światła. Może załamanie dotychczasowych nawyków. Może bolesna uwaga od zaufanej osoby. Może przeciążenie nadmiarem pracy i poczucie rezygnacji, a może nagłe poczucie bycia niepotrzebnym. Może nakaz porzucenia dotychczasowego stylu działania w sferze, na której – jak to się mówi – zjedliśmy zęby i suniemy gładko do przodu.

Ale „do przodu” nie zawsze znaczy „do Boga”.

Daj mi każde załamanie, które rozjaśni mi drogę ku Tobie zielonym światłem nadziei na prawdziwe szczęście tylko z Tobą - wieczne.

Meroutka